GONIEC KRAKOWSKI

Cena egzemplarza 20 hal.

PRENUMERATA W KRAKOWIE:
miesięcznie . . . 4 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 13 „ 50 „
Za odnoszenie do domu 1 Kor. miesięcznie.

NA PROWINCYI:
miesięcznie . . . 5 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 16 „ 50 „

OGŁOSZENIA:
Za wiersz petitowy jednolamowy 40 h.
Nadesłane . . . . 1 Kor. 50 h.
Po kronice . . . . 3 „ —
Drobne ogłoszenia 12 hal. od słowa.
Rękopisów redakcya nie zwraca.

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.
Redakcya i administracya: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 16.

Rok I. Kraków, niedziela 1. września 1918. Nr. 61.

Wilno stolicą samodzielnej Litwy?

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“)

Monachium, 31 sierpnia.

„Muenchener N. Nachrichten“ donoszą: W prasie niemieckiej i litewskiej pojawiły się wiadomości, jakoby **miasto Wilno z okolicą miały być odstąpione Królestwu Polskiemu.**

Wobec tego „Saechsische Volkszeitung“, która zawsze dobrze była poinformowana o sprawach litewskich, pisze, iż **Taryba litewska jakiś czas temu uchwaliła uważać Wilno za stolicę Litwy, a uchwała ta spotkała się z wyraźną zgodą cesarza niemieckiego.**

Uchwała ta stanowiła także przedmiot umowy pomiędzy Litwą a Niemcami.

Niemiecki traktat dodatkowy znosi traktat brzeski.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Wiedeń, 31 sierpnia.

Berliński korespondent „N. Wiener Abendblatt“ donosi, że zgoda Rosyi na wyłączenie Inflant z granic dawnej Rosyi ułatwiona została tem, iż **Niemcy zagwarantowały Rosyi dostęp do Morza Bałtyckiego. Chodzi o porty Windawa, Ryga i Rewel.** Nadto Niemcy zobowiązały się, że **miasto Narwa, w pobliżu którego leży początek wodociągów petersburskich, nigdy nie będzie fortyfikowane.**

Co do umowy finansowej, to 6 miliardów, które ma zapłacić Rosya tytułem odszkodowania przedsiębiorcom niemieckim, zdaniem korespondenta tego dziennika, nie mogą uchodzić za rodzaj odszkodowania wojennego, lecz tylko za wypłatę pretensyi prywatno-prawnych. Jak słychać, **ma być 1 i ćwierć miliarda wypłaconych w złocie i to w dniach najbliższych.** Dodatkowe traktaty do traktatu brzeskiego **nie wywołały wielkiego entuzyazmu w prasie niemieckiej.** „Vossische Zeitung“ pisze, że chodzi znów o rzecz dokonaną, **bez porozumienia z parlamentem.** Jeżeli już o tem nie ma się mówić, to przecież **wszelkie połączenie nowo stworzonych państw kresowych z państwem niemieckiem lub jednem z państw związkowych niemieckich bezwarunkowo musi być zawisłem od zgody ciał ustawodawczych.** Gdyby tak się nie stało, to z pewnością fakt ten wywołałby jak najbardziej stanowczy **protest ze strony ludności.** Dziennik, powołując się na swoją dotychczasową działalność, podnosi **stanowczy protest w interesie dynastyi pruskiej i przekonań monarchistycznych** przeciw takiemu pomijaniu zdania ciał ustawodawczych.

„Vorwaerts“ sądzi, że **traktat dodatkowy poprostu znosi poprzedni brzeski traktat pokojowy** i stanowi traktat pokojowy nr. 2. Przyjąć należy, że **socyalna demokracya traktatu tego nie uzna.** Zresztą sądzi dziennik, że to jest rzeczą obojętną, **ponieważ i dla tego traktatu znajdzie się większość w parlamencie.**

Berliński korespondent „Neuer Abend“ donosi na podstawie rozmowy z osobistością rosyjską, że **partya bolszewicka pogodzi się z myślą** dodatkowego układu i nie będzie stawiała żadnych trudności, lecz rzeczą wątpliwą jest, czy **jakaś kontrrewolucyjna partya w Rosyi nie posłuży się tym dodatkowym układem, jako skuteczną bronią przeciw obecnym rządom bolszewików.**

W przededniu konferencyi Buriana z kanclerzem Niemiec.

Niemieckie „za“ i „przeciw“ austro-polskiemu rozwiązaniu.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 31. sierpnia.

„N. Fr. Presse“ donosi, że **kanclerz, dr. Hertling, już w najbliższym czasie zamierza przybyć do Wiednia**, a więc rozchodzi się tu o **konferencyę z hr. Burianem w kwestyi polskiej.**

Przy tej sposobności „N. Fr. Presse“ poświęca swój artykuł wstępny **rozpatrzeniu zasadniczej różnicy między stanowiskiem Niemiec a Austro-Węgier co do rozwiązania austro-polskiego.** Zaznacza, że **nie można mówić, by rząd niemiecki zasadniczo odrzucał rozwiązanie austro-polskie**, uważa on tylko to rozwiązanie za **niekorzystne dla Niemiec.** Byłby raczej za rozwiązaniem niemieckiem, polegającem na tem, **że chodziłoby tylko o Kongresówkę z należytem rozszerzeniem granic byłej Kongresówki ku Litwie i Ukrainie.** Granice te dotąd nie są ustalone. **Gdyby projekt niemiecki nie był możliwy do zrealizowania, to opinia publiczna w Niemczech domagałaby się silnego zabezpieczenia granic.** Co to w rzeczywistości znaczy, o tem publiczność polska jest należycie poinformowana.

Z drugiej strony zwraca uwagę „N. Fr. Presse“, że **austro-polskie rozwiązanie także dla Niemców w Austryi byłoby możliwem tylko wówczas do przyjęcia, gdyby nie łączyło się z niem niebezpieczeństwo stałej straty Galicyi. Sama unia personalna nie zdołałaby temu niebezpieczeństwu zapobiedz.**

W związku z tem rozpatrywaniem, zasługuje na uwagę informacya, jaką wiedeński korespondent dziennika „Az Est“ podaje ze względu na pogłoski, które ukazały się, zwłaszcza w prasie niemieckiej w Czechach, mianowicie, że **hr. Burian w najbliższym czasie ma ustąpić.** „Az Est“ twierdzi, że

NA RAZIE NIEMA MOWY O USTĄPIENIU HR. BURIANA,

byłoby to możliwe **dopiero po jego konferencyach z hr. Hertlingiem**, gdyby się okazało, że projekt hr. Buriana co do rozwiązania sprawy polskiej nie jest możliwy do przeprowadzenia. Nazwiska, które korespondent „Az Est'u“ wymienia, jako kandydatów na spadek po hr. Burianie, **nie zasługują na większą uwagę**, wymieniony jest bowiem hr. Szechenyi, dawny ambasador w Paryżu, margrabia Pallavicini, obecny ambasador w Konstantynopolu, a wreszcie były gubernator wojskowy w Lublinie, hr. Szeptycki. Zwłaszcza ta ostatnia kombinacya **jest widocznym czystym wymysłem.**

Ks. Radziwiłł o rewizyi formuł rozwiązania sprawy polskiej.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Wiedeń, 31. sierpnia.

„N. Fr. Presse“ zamieszcza wywiad swego krakowskiego korespondenta z ks. Radziwiłłem, który między innemi oświadczył:

Rozpatrzenie rozmaitych możliwości w sprawie polskiej doprowadza do wniosku, że **w obecnej chwili wszystkie podsuwane nam formuły muszą uledz pewnej rewizyi w oświetleniu faktów realnych i w zestawieniu z perspektywami na przyszłość.** Wiemy np. dobrze, iż **bardzo poważna część opinii polskiej życzy sobie t. zw. austro-polskiego rozwiązania;** z drugiej strony **istnieją i inne możliwości, związane z tradycyami, drogiemi sercu polskiemu.** Wobec tego **wszelkie przesądzanie linii naszej polityki w obecnej chwili wydaje się być przedwczesnem.**

Zetknięcia moje w Krakowie z przedstawicielstwem Koła polskiego i szeregiem wybitnych polityków różnych obozów, przekonało mnie, że **w wszelkich warunkach potrafimy się zdobyć na harmonijną pracę dla wspólnej przyszłości.**

Bunt kozaków przeciw sowietom.

Moskwa (Ag. Pet.). **Nasze wojska obsadziły** Jekaterynodar i stacyę Ticherecka. We Władykaukazie **zbuntowali się przeciw rządowi sowietów kozacy i oficerowie Osetyńców.** Cała ludność robotnicza podniosła się, jak jeden mąż, przeciw kontrrewolucyonistom **i stłumiła bunt. Pokonani buntownicy uciekli.**

Pośrednictwo pokojowe — bańką mydlaną.

KRAKÓW, 31. sierpnia.

(?) Po każdej ofenzywie z tej czy tamtej strony frontu bojowego, w prasie państw neutralnych podnoszą się całe chóry głosów, dowodzących, iż raz przecie znaleźć się musi ktoś, coby zaproponował walczącym państwom pośrednictwo pokojowe.

Był czas, że wskazywano na Amerykę, jako najbardziej nadającą się do wzięcia na siebie takiej pośredniczącej roli. Czekano długo, aż wreszcie — ujrzano Amerykę, starającą się przy spieszyć koniec wojny za pośrednictwem własnego... oręża!

Także Hiszpania uchodziła przez dłuższy czas za państwo, bardzo nadające się do pośrednictwa pokojowego. Gazety berlińskie wcale niedwuznacznie zachęcały króla Alfonsa do podniesienia różdżki oliwnej pokoju. Już z góry prasa ta otaczała zachęcającym nimbem chwały skronie takiego męża, a miał nim być właśnie król

ALFONS, JAKO „ERSATZ“ WILSONA

który postarałby się doprowadzić przedstawicieli państw walczących do zielonego stolika obrad pokojowych.

I znów czekano długo, aby doczekać się wieści o... nocie Hiszpanii do Niemiec, grożącej tym ostatnim konfiskatą internowaych w portach hiszpańskich okrętów niemieckich.

Obecnie „Svenska Morgenbladet“ pismo stojące blisko szwedzkich sfer rządowych, namawia Szwecyę, aby wraz z innemi neutralnemi państwami zaofiarowały rządom państw wojujących swe pośrednictwo pokojowe. Dziennik ten oświadcza nawet, iż

MIARODAJNE SFERY SZWEDZKIE BADAJĄ SPRAWĘ POŚREDNICTWA POKOJOWEGO,

a co więcej, że są prowadzone przygotowawcze pertraktacye między państwami neutralnemi.

Nie wiemy, czy te plany o pośrednictwie pokojowem nie zakończą się przypadkiem zgodnie z tradycyą, jakimś nowym konfliktem któregoś z państw neutralnych z Niemcami, to jednak wiemy na pewno, że szwedzka opinia publiczna nawet ta jej część, której program zasadniczo przeciwny jest wszelkim wojnom, miast pośrednictwa pokojowego, proklamuje konieczność prowadzenia wojny aż do „zmiażdżenia militaryzmu pruskiego“.

Wyrazicielem tej części opinii publicznej jest sztokholmski „Socialdemokraten“, który uważa iż przyczyną wojny obecnej jest militaryzm, który spotkać można we Francyi, w mniejszym jednak stopniu w Anglii, zaś w najmniejszym w Ameryce. Główną jednak ojczyzną militaryzmu są Prusy.

Pośrednictwo pokojowe państw neutralnych miałoby oczywiście tylko w tym wypadku widoki powodzenia, o ile godziłyby się na nie obie strony wojujące. Tej jednak skłonności po stronie koalicyi nie dostrzegamy. Przeciwnie, państwa koalicyjne hołdują zapatrywaniu, iż

POŚREDNICTWO POKOJOWE NEUTRALNYCH, BYŁOBY POGWAŁCENIEM NEUTRALNOŚCI.

Świeżo właśnie zajął się tą sprawą „Times“ londyński, który, omawiając notę Hiszpanii do Niemiec, między innemi pisze:

„Sprzymierzeni okazują najdalej idącą ustępliwość, o ile naruszenie neutralności, chociażby ono było ciężkiem, pochodzi ze strony małych narodów, które pozostają dziś bezpowrotnie pod panowaniem niemieckiej przemocy. Nie myślą przecież rozszerzać swej ustępliwości na tych neutralnych, którzy obowiązków swoich nie wypełniają, albo też naruszają neutralność, czy to sympatyzując z wrogiem dla egoistycznych względów, czy to działając wskutek głupiej ambicyi swojej lub swoich władców. Nie może być też nigdy za często, ani dość wyraźnie powtórzone, że w usiłowaniach tych

NIEMA NIC GŁUPSZEGO, JAK CHĘĆ ODEGRANIA WIELKIEJ ROLI POŚREDNIKA POKOJOWEGO.

Demokracye sprzymierzonych zamierzają w odpowiednim dla siebie czasie i przy odpowiednich warunkach zawrzeć pokój i nie ścierpią żadnej pośredniej czy bezpośredniej interwencyi jakiegoś neutralnego państwa czy władcy. Nadzieja, że sprzymierzeni wyrzekną się kiedyś swego silnego postanowienia w tym względzie jest niebezpiecznem i bez wartości urojeniem“.

Tak pisze „Times“, którego opinia nie byłaby w tym względzie miarodajną, gdyby nie ta okoliczność, że to samo mniej więcej mówili różnymi czasy oficyalni mężowie stanu państw koalicyjnych.

Wobec tego rodzaju oświadczeń trudno rokować powodzenie jakimkolwiek akcyom pośredniczącym państw neutralnych. Mocarstwa koalicyjne przystąpią do zawarcia pokoju bez żadnego wogóle pośrednictwa i „w odpowiednim dla siebie czasie“... Określenie to jest chyba dość wymowne, aby zrozumieć, iż nadzieje co do zakończenia wojny na drodze pośrednictwa pokojowego równają się — bańkom mydlanym. Są one piękne, ale... krótkotrwałe. Takich pięknych baniek widzieliśmy już w ciągu tej wojny tak wiele...

Nowe reformy bolszewickie.

Rozdział kościoła od państwa w Rosyi.

Kraków, 31 sierpnia.

(mir) Doniesienia, jakoby rząd bolszewicki osobnym ukazem zakazał praktykowania wszystkich dotąd wyznawanych przez mieszkańców

WARYAT.

(Opowiadanie lekarza).

(Dokończenie).

— Tak — skinęła głową.

Dreszcz przebiegł moje ciało. Przymknąłem oczy, udawałem, że śpię.

Chcąc sprawdzić działalność władz umysłowych chorego, zagadnąłem z nienacka:

— Dlaczego panu było tak pilno odebrać pieniądze?

— Nie mieliśmy dzieci — odparł przytomnie — i w razie mojej śmierci żona miała prawo tylko do czwartej części majątku, co równałoby się nędzy.

Ta odpowiedź upewniła mnie, że rozmawiam z człowiekiem przytomnym. Po chwili opowiadał dalej:

— Kiedy przybyliśmy do domu, uczułem w zgniecionej ręce szalony ból. Żona wezwała kilku lekarzy. Złożono konsylium, na którem postanowiono rękę amputować do łokcia. Zapytano mnie, czy zezwalam na operacyę. Odmówiłem stanowczo. Wszelkie namowy i perswazye lekarzy, jako też błagania i zaklęcia żony, nie pomogły. Rękę obłożono lodem, aby złagodzić ból, poczem lekarze rozeszli się. Ze słów ich wiedzieliśmy, że żyć mogę trzy dni. Zatem dobrowolnie skazałem się na śmierć.

— Nie miałeś pan odwagi poddać się operacyi? — zagadnąłem.

— Nie to.

— Więc samobójstwo bez powodu?

— Powód był: znienawidziłem moją żonę, wolałem umrzeć.

— Z jakiej przyczyny?

— Pan się pyta, pan się dziwi?

— Przyznaję, nie rozumiem pana.

— Jakto, żona słyszy o katastrofie kolejowej i, nim dowie się o stanie zdrowia męża, spieszy po odbiór gotówki, aby na wypadek śmierci męża zapewnić sobie byt dostatni? Pan tego nie rozumie, naturanie, kogo nie boli, temu powoli. Doktor nie może pojąć mego serdecznego żalu, bo moje serce bije nie w twoich, lecz w moich piersiach. Słuchaj pan, znienawidziłem mą żonę, zdawało mi się, że jej nie kochałem przedtem nigdy, brzydziłem się jej dotknięcia, raził mnie jej głos, nie znosiłem jej obecności w pokoju.

W tem miejscu chory przerwał opowiadanie, przymknął oczy, przestronne rozmarzenie snuło się po jego twarzy. Słuchałem zwierzeń waryata z najwyższem zajęciem, które rosło w miarę napięcia. Po długiej chwili oczekiwania pacyent mój drżącym ze wzruszenia głosem, mówił:

— Krytyczne trzy dni minęły. Przepowiednie lekarzy nie ziściły się. Żyłem. Powracałem do zdrowia, a z każdym dniem niechęć moja ku żonie rosła, potęgowała się. Uprosiłem doktora, aby skłonił żonę do rozejścia się ze mną, tłumacząc, że tego wymaga stan mego nadwątlonego zdrowia.

Kiedy po raz pierwszy mogłem wyjść na miasto, nie powróciłem więcej do domu.

Z czasem dowiedziałem się, że moja żona poczęła udzielać lekcyi muzyki. Dlaczego to zrobiła, nie umiałem sobie wytłumaczyć. Kapitał, jaki podjęła z kasy w dniu katastrofy kolejowej, winien był jej wystarczyć na dostatnie życie. Nudził się, myślałem, dla zabicia czasu zabawia się lekcyami. Zresztą, co mnie to może obchodzić? Zamknąłem się w sobie. Do biura chodziłem punktualnie, brałem też robotę biurową do domu. Zagłuszałem się pracą. Pytasz pan, czemu się zagłuszałem? Panie doktorze, pan mnie wcale nie rozumiesz, przecież ja kochałem moją żonę. — — —

— — — — — — —

Pewnego razu woźny z Banku przyniósł mi list, w którym donoszono, że na jedną z moich premiówek padła wygrana 50.000 rubli. Winszując mi wygranej, zarząd Banku prosił o pofatygowanie się w celu podjęcia rzeczonej sumy. Przez telefon odpowiedziałem, że widocznie zaszło nieporozumienie, moje bowiem kapitały żona moja w swoim czasie podjęła, a później nic już w Banku nie lokowałem. Ach, panie, co ja usłyszałem w odpowiedzi, bogdajbym był lepiej nie dożył tej chwili! Znany mi urzędnik mówił: „Szanowny pan się myli, nikt nigdy nie podnosił pańskich kapitałów, prosimy więc o przybycie“.

Wiadomość ta spiorunowała mnie. W głowie uczułem straszny zamęt. Nie mogłem trafić do domu. Błąkałem się przez dwa dni po ulicach, poczem siadłem do wagonu i przyjechałem tutaj. I oto żyję w ciągłej rozterce z samym sobą, biję się z myślami i nie potrafię już snuć wątku życia normalnego.

Z ostatniemi słowy chory powstał i szybkim krokiem zwrócił się w stronę szpitala, mówiąc:

— Chodźmy prędko, czuję się niedobrze.

W miarę zbliżania się do zakładu szliśmy coraz prędzej, w końcu poczęliśmy biedz, waryat uciekał, ja goniłem. Obawy moje były płonne, chory, przeczuwając zbliżający się atak furyi, biegł w prostym kierunku do swej celi i zaledwie drzwi się za nim zamknęły, usłyszałem okropny krzyk:

— Co ja zrobiłem?! Co ja zrobiłem?!...

religij, ustanawiając w ich **miejsce nowy** kult, okazały się nieścisłe.

Rząd komisarzy ludowych w sprawach religijnych ogłosił w ostatnich czasach dwa ukazy.

Według jednego z nich. **każdemu obywatelowi przysługuje prawo wyznawania dowolnie obranej religii, lub nie wyznawania żadnej.** Równocześnie znosi się dotąd **obowiązujące ograniczenia obywatelskie,** połączone z tem lub owem wyznaniem religijnem. **Ze wszystkich aktów urzędowych wykreśla się rubryki, dotyczące wyznań religijnych obywateli.**

Swoboda wyznawania dowolnie wybranej religii jest dozwoloną o tyle. **o ile to nie zakłóca publicznego porządku i nie ogranicza praw obywateli republiki sowietów.**

Nauczanie religii nie będzie cierpiane w żadnym zakładzie naukowym tak publicznym, jak i prywatnych, w których udziela się nauki dyscyplin ogólno-kształcących. Prywatne pobieranie nauki religii jest dozwolone.

Majątek wszelkich kościołów i korporacyj religijnych w Rosyi przechodzi na własność ludu. Budynki i przedmioty kultu religijnego będą według osobnych postanowień władz miejscowych i centralnych oddawane stowarzyszeniom religijnym do użytku bezpłatnie.

Z wojska należy zasadniczo zwolnić duchownych wszelkich wyznań. Jednakże oddziały armii, instytucye wojskowe i komitety mogą zatrzymać duchownych do posług religijnych według własnego uznania.

Inny ukaz Rady komisarzy ludu zarządza **wstrzymanie wypłat z kas rządowych na cele religijne.** Koszta utrzymania budynków religijnych i duchownych obowiązane są ponosić gminy wyznaniowe z własnych funduszów.

Zarządzenia powyższe przeprowadzają **rozdział kościoła od państwa i sekularyzacyę** majątku religijnego.

Zniesienie prywatnej własności gruntów i domów.

Według doniesień organu bolszewików „Prawdy“. centralny komitet wykonawczy postanowił na posiedzeniu dnia 22 sierpnia **ogłosić dekret, znoszący we wszystkich miastach prywatną własność gruntów.**

W miastach. liczących przeszło 10.000 mieszkańców. **zniesiono też prawo prywatnej własności wszystkich budynków,** z których dochód, łącznie z dochodem z gruntów. przekracza normę. określoną przez władze miejscowe. Hipoteki powyżej 10.000 rubli są uznane za nieistniejące. **Dawni właściciele zrównani są z lokatorami.** Dekret nie dotyczy przedsiębiorstw przemysłowych.

Sztuka bolszewicka.

(mir) Rząd rosyjskich komisarzy ludu w swych reformach. urządzających Rosyę na modłę bolszewicką. nie pominął także i spraw sztuki, stojącej według powszechnie panującego zapatrywania poza sprawami partyjnemi i rządzącej się swemi własnemi prawami estetycznemi.

Jak donoszą telegramy. bolszewicki komisarz oświaty ludowej polecił centralnemu komitetowi rosyjskich organizacyj kulturalnych podjąć przygotowania do powołania do życia socyalistycznego teatru centralnego i utworzenia socyalistycznej szkoły teatralnej i sceny dla młodzieży.

Sztuka niewątpliwie nie lepiej wyjdzie na bolszewickiej opiece. jak wojsko. dyplomacya, administracya i t. d. kierowane przez bolszewików. nie więcej też pewno będzie w niej troskości o estetyczne względy, jak w bolszewickim systemie rządowym o rosyjskie cele państwowe.

Poświęcenie kopca na bratniej mogile w Niemirowie.

(Korespondencya „Gońca Krakowskiego“)

Kiłów, w sierpniu.

Po pamiętnych wypadkach kwietniowych w Niemirowie, które zakończyły się męczeńską śmiercią 39 ułanów VII pułku ułanów polskich. **Polki niemirowskie z całem poświęceniem** zajęły się pogrzebaniem ciał poległych 17 kwietnia b. r., własnoręcznie obmywały zabitych, zaszywały ich w prześcieradła i przy pomocy uczniów miejscowego gimnazyum pochowały w bratniej mogile na starym cmentarzu w Niemirowie.

Dnia 17 lipca b. r. z inicyatywy i podług projektu dra Jana Romera młodzież **niemirowska rozpoczęła sypanie kopca** na bratniej mogile. Praca trwała z kilkudniową przerwą z powodu deszczów trzy tygodnie. Robotami cały czas kierował dr. Romer. Dzięki niezmiernie ofiarnej pracy całego zastępu młodzieży od lat najmłodszych i znacznego grona osób starszych kopiec powstał wspaniały.

Bratnia mogiła przedstawia obecnie nasyp 10 sążni długości i 1 sążnia szerokości. w środku którego wznosi się kopiec 1.5 sążnia wysokości o promieniu 1 sążnia. Na kopcu ustawiono biały krzyż. pod którym z przodu kopca ułożono z róż i kwiatów artystycznej roboty orła białego na tle amarantowem. Pod orłem 2 szable na krzyż i czapkę ułańską. Cały kopiec w przeddzień poświęcenia, staraniem Polek niemirowskich, był prześlicznie ubrany w wieńce i jodły.

Dnia 7 sierpnia odbyło się uroczyste nabożeństwo przy kopcu odprawione przez ks. dziekana bar. Krejcheli von Szwertberga w asystencyi ks. proboszcza Lubczyńskiego. ks. Bojakowskiego. ks. kapelana Kłossowskiego i kleryka Mierzwińskiego.

Na nabożeństwie byli obecni reprezentanci komisaryatu polskiego na Podolu: Zdzisław hr. Grocholski i sekretarz Piotrowski oraz przedstawiciele ułanów polskich. Dzięki modzieży, która pełniła obowiązki straży honorowej, tak w kościele jak i na cmentarzu, utrzymany był wzorowy porządek.

Po nabożeństwie ks. Feliks Lubczyński, proboszcz z Kuny, wygłosił piękną mowę patryotyczną; po nim przemawiał obywatel z okolic Niemirowa, p. Kruszewski. Przy zakończeniu mowy wielu słuchaczy płakało. Ostatni przemawiał Zdzisław hr. Grocholski.

Watykan a koalicya.

(Od naszego korespondenta).

Genewa, 27 sierpnia

(ch-ski) „Daily Telegraph“ ogłosił seryę artykułów p. t.: „Watykan a koalicya“, kończących się konkluzyą, że **Niemcy straciły sympatye Watykanu z powodu, że polityka ich nie chodzi prostymi drogami.**

Jako charakterystyczny dla stanowiska papieża, przytacza korespondent dziennika angielskiego fakt, iż Benedykt XV obdarował kardynała belgijskiego Merciera, gdy ten wyjeżdżał z Rzymu, pierścieniem z napisem: **„Podzielamy Wasz ból i Wasze nieszczęścia, ponieważ Wasza sprawa, jest także naszą“.**

Gdy wojska angielskie wkroczyły do Jerozolimy, półurzędowy organ watykański. „Osservatore Romano“, w uwagach swych **dał wyraz zadowolenin, iż wojska brytyjskie szczęśliwie uskuteczniły obsadzenie Palestyny.**

Ofiara miłości.

SAMOBÓJSTWO KONDUKTORKI TRAMWAJOWEJ.

LWÓW, 31 sierpnia.

Stefania Wityk, licząca 20 lat, konduktorka miejskiej kolei elektrycznej, mieszkała ze swą koleżanką przy ul. Bogusławskiego l. 6.

Onegdaj o godz. pół do 4 popołudniu koleżanka, wróciwszy do domu ze służby, zastała **drzwi mieszkania zamknięte.** Gdy na pukanie nie otrzymała odpowiedzi, wybiła szybę w okníe drzwi wchodowych i w ten sposób dostała się do mieszkania.

W pokoju poczuła czad węglowy, a na otomanie spostrzegła **leżącą w bieliźnie bez życia Stefanię Wityk.** Komin w piecu był zatkany. a w rurze wewnątrz pieca, który był rozgrzany, żarzyły się jeszcze niedopalone węgle kamienne.

Z pozostawionych dwu listów widocznem jest, iż **Witykówna popełniła samobójstwo przez zaczadzenie się.**

W jednym z listów podała jako powód samobójstwa **nieszczęśliwą miłość,** gdyż matka narzeczonego jest przeciwną ich związkowi małżeńskiemu, a bez niego byłaby ona nieszczęśliwą. W drugim liście, pisanym do koleżanki, denatka rozporządza swemi ruchomościami i przeprasza ją za wyrządzoną przykrość, oraz prosi, by ją pochowano w białej trumnie.

Na miejsce wypadku przybyła komisya, składająca się z komisarza policyi, dra Gardeckiego, kierownika komisaryatu I. dzielnicy i lekarza miejskiego dra Dolińskiego, który po stwierdzeniu śmierci przez zaczadzenie, zwłoki denatki kazał odwieźć do Instytutu medycyny sądowej.

Przed trybunałem rewolucyi.

Korespondent „Nowego Wieku“ z Zurychu wyjmuje z pism rosyjskich takie obrazki:

Rządy bolszewików w Rosyi zaznaczyły się między innemi również

STWORZENIEM T. ZW. TRYBUNAŁÓW REWOLUCYJNYCH,

złożonych z wolnych i niezależnych obywateli republiki. Prasa bolszewicka wypisywała swego czasu hymny na cześć tej nowej zdobyczy proletaryatu.

W piśmie „Gołos trudowago krestjanstwa“ jeden z reprezentantów komisaryatu sprawiedliwości z entuzyazmem pisał o zabezpieczonej obecnie sędziom wolności ferowania wyroków i określania kar.

Jak w praktyce przedstawia się ta nieskrępowana mądrością książkową twórczość sędziów rewolucyjnych — świadczą o tem liczne przykłady.

„Nowaja Žižń“ podaje fakt następujący:

W gminie goloputowskiej, pow. imszańskiego, zatrzymano dwóch czerwonych gwardzistów. Włościanie zbili ich. a nazajutrz zgromadzili się, wybrali prezesa i sekretarza, poczem rozpoczęły się obrady sądowe. Jeden z włościan

UJĄŁ W RĘCE KIJ I OŚWIADCZYŁ: „OTO NASZ SĄD!“

Sąd. oparty na intuicyi i zdrowym rozsądku sędziów, trwał blizko godzinę. Gdy dobijano podsądnych. prosili oni o skrócenie męczarni i zastrzelenie z rewolweru. Sędziowie jednak z całą nieubłaganą surowością sędziowską doprowadzili wykonanie wyroku do końca. poczem zwłoki zamordowanych spalili, aby nie grzebać ich w ziemi.

„Djeń“ opisuje szereg wyroków, wydanych przez sądy ludowe.

W gubernii twerskiej skazano parobka za kradzież na spalenie na stosie. W powiecie serapolskim sędziowie ludowi

SKAZALI PODSĄDNEGO NA „ZAMROŻENIE“,

wyprowadzono go więc na mróz i oblewano wodą dotąd, dopóki nie zamienił się w słup lodowy; w innym powiecie winnego sędziowie pogrążali w wodę, ale następnie z litości zastrzelili go.

„Swabodnaja Rossija“ i inne pisma zamieszczają całe wykazy wiadomości o przypadkach skazania przez trybunały ludowe za drobne kradzieże

NA KARĘ ŚMIERCI PRZEZ UTOPIENIE,

ścięcie lub powieszenie. „przez towarzysza. na którego los padnie“.

Włościanie w rozmaitych miejscowościach gubernii tambowskiej. smoleńskiej. riazańskiej. saratowskiej i innych układają najrozmaitsze kodeksy karne, ze ścisłem wyszczególnieniem kar. n. p. za pierwszą kradzież — 100 kijów, za dru-

gą — kara śmierci, za zabójstwo, grabież, gwałt — również kara śmierci i t. d.

WYROKI WYKONYWANE SĄ PUBLICZNIE, w obecności całej wsi, częstokroć spraszane są na te widowiska wsie okoliczne, a nawet całe powiaty. Kara więzienia nie jest w ogóle praktykowaną, gdyż przeciwko jej stosowaniu powstaje zawsze cała wieś, twierdząc, iż winowajca tylko darmo zjadać będzie chleb.

Jak widać — zauważa gazeta — intuicya i zdrowy rozsądek niczem nie skrępowanych sędziów przejawia się w Rosyi w całej pełni i bolszewiccy entuzyaści mają się z czego cieszyć — sprawiedliwości, niezamąconej mądrością książkową — staje się zadość.

W piwnicy prezydenta ministrów.

BUDAPESZT, 30. sierpnia.

Następującą, zupełnie zresztą autentyczną anegdotkę z czasów ostatniej bytności w swych dobrach ziemskich opowiadał w kole przyjaciół węgierski prezydent ministrów, Wekerle:

Wprost trudno sobie wyobrazić, jak łatwo, a zupełnie bezwiednie można naruszyć którykolwiek z przepisów wojennych. Oto mały przykład:

Niedawno bawiłem na wsi, w swych dobrach. Było to jeszcze przed żniwami. Zwiedzałem wszystko dokładnie, i szczegółowo omawiałem z mym rządcą widoki przyszłych zbiorów. Po drodze przybyliśmy w pobliże piwnic winnych.

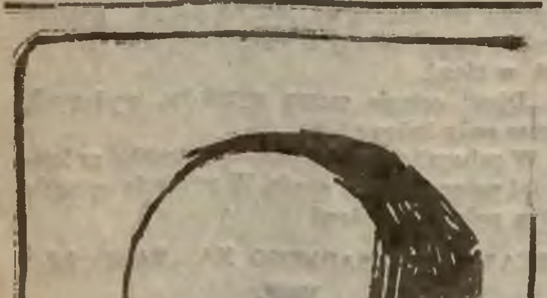
— Kiedy już tutaj zaszedłem — odezwałem się do rządcy — to przy tej sposobności oglądnę także i piwnice!

Rządca zawołał chłopca i posłał go po klucze. Po chwili chłopak wrócił, lecz bez kluczy, mówiąc, że nie można ich znaleźć. Wydawało mi się to podejrzane, wsiadłem więc na chłopca i kazałem mu bezwarunkowo klucze odszukać i przynieść. Naturalnie klucze się znalazły, lecz mimo wszystko rządca bardzo niechętnie otwierał drzwi piwnicy.

Gdy wszedłem i rzuciłem okiem w około, odrazu ujrzałem pod ścianami mnóstwo worków, napełnionych pszenicą, żytem, kukurudzą i mąką a na każdym z nich znajdowała się kartka z innem nazwiskiem właściciela. Ten należał do Farkasa, tamten stanowił własność Kovacsa i t. d.

— Co to ma znaczyć? — zapytałem zakłopotanego wielce rządcę. — Czyje to worki i skąd się tutaj wzięły?

— Skoro ekscellencya już rzecz odkrył — tłómaczył rządca — to już wszystko powiem, tak, jak było. Worki te należą do różnych chłopów z naszej wsi, a ukryłem je tutaj na ich prośby, przed rekwizycyą. Opłacić się opłaciło, bo przez cały czas, mimo licznych rewizyi we wsi, tutaj do piwnic ekscellencyi nikt nigdy nie zaglądał!



GABRIEL D'ANNUNZIO,
słynny pisarz włoski, jako major lotniczy dowodził eskadrą powietrzną, która zasypała Wiedeń proklamacyami.

Przeczucie śmierci.

Od jednego z prenumeratorów otrzymujemy nast. pismo, zajmujące się ciekawym wypadkiem przeczucia śmierci:

Kraków, w sierpniu.

Wpadł mi w rękę list, pisany z Ukrainy, list zagadkowy i tajemniczy, który ciekawe światło rzuca na niezbadaną dotychczas kwestyę przeczucia śmierci.

Narzeczony znajomej mojej, panny Zofii R. zginął na Ukrainie z zasadzki **trafiony śmiertelnie dwoma kulami:** jedna przeszyła mu serce, druga przebiła czaszkę i utkwiła w mózgu.

W kilka dni po śmierci młodego oficera, panna R. otrzymała pocztą polową ten list, pisany na godzinę przed śmiercią, który dosłownie cytuję:

„Zosieńko, piszę do ciebie w nastroju tak strasznym, w jakim nigdy nie znajdowałem się dotychczas. **Widzę Cię przed sobą tak wyraźnie, jak gdybyś żywa stała przede mną...** Masz na ustach bolesny uśmiech, śmiertelny smutek w oczach... I pisząc te słowa, Zosieńko, mam wrażenie, że mówię z Tobą, a Ty patrzysz na mnie i płaczesz...

Zosieńko, przebacz, ale napiszę Ci całą prawdę. Wiem, **wiem napewno, że zginę.** Jakiś tajemny głos powiedział mi to nagle przed chwilą, w momencie, gdy otzymałem rozkaz przeprowadzenia moich ludzi do miejscowości, gdzie wybuchły niepokoje.

Zobaczyłem wyraźnie me zwłoki, zbroczone krwią z raną w czole i w piersi, leżące na leśnej polanie, a nad niemi tak do mnie przywiązanych żołnierzy...

Ogarnęła mnie rozpaczna **zgroza tej strasznej pewności,** że zginę i w pierwszej chwili chciałem biedz, uciekać, jak szalony, by módz żyć, wrócić do Ciebie, paść Ci do nóg i płakać ze szczęścia, że żyję i że jesteś tak **blisko,** Zosieńko... Ale po chwili odzyskałem panowanie nad sobą i nawet starałem się opanować bezsensowną wiarę w moje przeczucie **śmierci...**

Zosieńko, wiem, że umrę...“

* * *

Skonstatowanym faktem jest ta okoliczność, że trup narzeczonego panny R. istotnie **został** znaleziony przez żołnierzy na leśnej polanie, na uboczu, zbroczony krwią z dwóch śmiertelnych ran. Czyli że **wszystkie momenty, przeżyte niejako w tragicznem przeczuciu, sprawdziły się w zupełności.**

Tajemniczy i niezwykły ten fakt jest jednym z bardziej interesujących w zagadkowej dziedzinie przeczuć i jasnowidzeń. **gr.**

NA DOBIE.

NASZ CHLEB POWSZEDNI.

Przed śniadaniem nie czytać!!!

Już, już dni bardzo niewiele
od miłej chwili nas dzieli,
magistrat zboże nam zmiele
i chlebuś będziemy mieli.

Ma się poprawić stan rzeczy,
bo chyba tylko naiwny
tej znanej prawdzie zaprzeczy,
że dotąd chleb był przedziwny.

Czasem kawałek postronka,
pół karakona niekiedy,
resztki z mysiego ogonka,
jeśli gwóźdź tylko — pół biedy.

Teraz już będzie inaczej
system wnet będzie zmieniony:
karakon, phi, cóż to znaczy,
już będzie szczur upieczony!

Jań.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Rajmunda i Bohdana
Wschód słońca 4·53
Zachód słońca 6·17
Długość dnia 13·34

Sobota **31** sierpnia

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:
Sobota: Teatr zamknięty.

—o—

Narady w Warszawie.

Jak donosi „Voss. Zeitung“, hr. Ronikier wyjechał w dniu 27 b. m. wieczorem z Berlina do Warszawy, aby wziąć udział w konferencyach gabinetu z przedstawicielami Rady Stanu, na które ma przybyć także poseł wiedeński. Na konferencyi mają być przedłożone sprawozdania o wyniku rokowań w Berlinie i Wiedniu, poczem rząd polski poweźmie decyzyę. **Hr. Ronikier został obecnie oficyalnie zatwierdzonym w charakterze posła i zajął mieszkanie w gmachu poselstwa polskiego przy Kurfuerstenstrasse 133.**

„Sielankowe“ stosunki na Ukrainie

(?) Przed paru dniami donieśliśmy o aresztowaniu b. ministra ukraińskiego, Petlury.

Obecnie z Kijowa donoszą, iż Petlura został już uwolniony z aresztu, co nastąpiło właśnie w czasie bytności premiera ukraińskiego, Łyzoguba, w Berlinie, z którego polecenia **właśnie** Petlurę aresztowano.

Wydając to zarządzenie, Łyzogub wówczas oświadczył:

— **Aresztujemy Petlurę, gdyż nie chcemy czekać, aż on nas zaaresztuje...**

Jeśli idzie o dosadną charakterystykę ukraińskich stosunków „sielankowych“ — jak je stara się przedstawić prasa berlińska — to trudno o lepszą od tej, jaką zawierają powyższe słowa Łyzoguba.

Jest ona tem prawdziwsza, że właśnie — oficyalna.

Miliardowe przedsiębiorstwo polskie.

Do Kijowa zjeżdżają z różnych stron działacze przemysłowi i finansowi i zakładają różne trusty i syndykaty. Największe zainteresowanie budzą przedsiębiorstwa węglowe, a także cukrowe.

Przybywa do Kijowa między innymi znany przemysłowiec polski, Karol Jaroszyński, i organizuje wielkie przedsiębiorstwo pod nazwą „Kijów“ z kapitałem zakładowym 1 miliarda karbowańców.

Fabrykacya Ukraińców.

Od osób, wracających z Rosyi, nadchodzą wiadomości, że wiele z nich, pomimo protestu, musiało przyjąć dokumenty, **stwierdzające, że są one przynależności do państwa ukraińskiego.** Nie pomogło twierdzenie, że są **Polakami.**

Brak lekarstw w Austryi.

(ch) Brak lekarstw przybiera coraz bardziej zatrważające rozmiary, **co może spowodować nieobliczalne następstwa,** szczególnie wobec obniżenia się zdrowotności wskutek utrudnień odżywiania się ludności, pogarszającej się coraz bardziej jakości artykułów żywnościowych i coraz to liczniej pojawiających się w handlu szkodliwych „ersatzów“.

Przyczyną braku lekarstw jest — jak ogłasza jedna z firm wiedeńskich — od kilku miesięcy **pokątny wywóz lekarstw do Rosyi i na Ukrainę.** W następstwie tego **Niemcy zamknęły dowóz lekarstw do Austryi. Zapasy** w Austryi, wobec ustania dowozu z Niemiec od kilku miesięcy, **zostały istotnie wyczerpane.**

27 milionów naboi wyprodukowano w jednym dniu.

(ch) Jak gorliwie zajęły się Stany Zjednoczone sprawą wojny, świadczy doniesienie berneńskiego „Bundu“ z Nowego Jorku, iż **amerykań-**

de fabryki amunicyi w jednym tylko dniu wyprodukowały niedawno rekordową ilość 27 milionów nabojów karabinowych.

Podobnie rekord osiągnęły i fabryki broni, wyrabiające karabiny. Dzienna produkcya doszła przeciętnie do 10.142 karabinów.

200,000 rubli za znalezienie klejnotów.

Księżna Marya Radziwiłłowa złożyła, jak donosi kijowski „Przegląd Polski“, na ręce naczelnika wydziału śledczego 200.000 rubli, jako nagrodę dla osób, które wykryły sprawców kradzieży klejnotów jej, milionowej wartości. Z nagrody tej 95.000 przypadło dla naczelnika wydziału śledczego, 50.000 dla naczelnika rejonu pałacowego i 30.000 i 25.000 dla dwu agentów wydziału śledczego.

(d) **ODJAZD DR. STECZKOWSKIEGO.** Premier ministrów polskich, dr. Jan Kanty Steczkowski, odjechał wczoraj wieczorem do Warszawy.

UWOLNIENIE Z WOJSKA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH ZE WZGLĘDÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH. Telegramy doniosły z Wiednia, iż rząd zwrócił się do władz wojskowych z wnioskiem uwolnienia z wojska wszystkich pozostających poza frontem oficerów i innego rodzaju gażystów, będących urzędnikami państwowymi i zastąpienia ich oficerami inwalidami. Obecnie donoszą dzienniki wiedeńskie, iż wniosek ten ma na celu ograniczenie wydatków, gdyż oficerowie ci, obok pensyi wojskowej, pobierają również w całości swe pensye urzędnicze. Inne zaś kategorye urzędników pobierają dwie trzecie swych poborów cywilnych, nie licząc gaży wojskowej.

(p) **FAŁSZYWE 100-KORONÓWKI.** Od kilku dni znajdują się w obiegu w Krakowie fałszywe 100-koronówki. Bankowi austro-węgierskiemu udało się wyłowić część falsyfikatów, które wysłano do zbadania do Wiednia. Należy zatem zwracać uwagę przy wymianie.

(p) **NOWY SPOSÓB OSZUKIWANIA LUDNOŚCI KRAKOWSKIEJ.** Do redakcyi naszej zgłosił się dziś znany obywatel p. O., który kupił na Rynku krakowskim kilogram masła za cenę 46 koron. — Chcąc przekonać się o wadze i jakości masła, udał się do mleczarni miejskiej, gdzie się okazało, że po odciągnięciu wody, znajdującej się w maśle, zostało zaledwie 49 dekagramów z całego kilograma. Przytem wyszło na jaw, że nieuczciwe tak zwane „przekupki-masielewaczki“ mrożą sztucznie masło, zostawiając kawałki lodu i sprzedając w ten sposób lód za masło.

Należałoby, by komisarz targowy zajął się tą sprawą i oddał nieuczciwe przekupki pod opiekę policyi.

(p) **PAPIER W CHLEBIE.** Jedna z piekarń przy ul. Długiej wypieka chleb, nadziewany najrozmaitszymi papierami. Radzimy bardzo p. właścicielowi, by z papierem oszczędniej się obchodził, gdyż będziemy zmuszeni podać jego nazwisko kompetentnej władzy, która poskromi prawdopodobnie to lekkomyślne szafowanie artykułem, nadającym się do lepszego użytku.

(p) **PLAGA KOMISYONERÓW** spadła na Galicyę. Przedstawiciele różnych fabryk i kopalń węgla na Śląsku austryackim, kopalni węgla i hut żelaznych w Witkowicach pod Morawską Ostrawą krążą u nas, skupując zapasy żyta i pszenicy, płacąc po 1600 koron za 100 kg. Są oni zaopatrzeni we wszystkie potrzebne certyfikaty wywozowe i legitymacye. Jest to, jak zwykle, niezrozumiałe postępowanie władz galicyjskich, które tolerują podobne ogołacanie kraju. Drobnych paskarzy w kraju zamyka się w więzieniach. Dobrze, ale dlaczego zarządowi hut w Witkowicach i innym tego rodzaju przedsiębiorstwom dozwala się na paskarskie podbijanie cen w kraju i wywożenie żywności, której przecież za wiele nie mamy, jak o tem pouczyły nas wszystkich głodno przeżyte miesiące?

(p) **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Pogotowie ratunkowe wezwano wczoraj na ulicę Krowoderską, gdzie w bramie jednego z domów popełniła zamach samobójczy 17-letnia Franciszka G. Desperatka wypiła sporą dozę sublimatu. Do tarzającej się w boleściach wezwano Pogotowie ratunkowe, które po wypompowaniu żołądka, przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza. Przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

(p) **OBŁAWA.** Wczoraj w godzinach przedpołudniowych policya urządziła obławę na tak zwanej „tandecie“. Aresztowano trzydzieści kilka osób, u których znaleziono stosy rzeczy wątpliwego pochodzenia. Aresztowanych osadzono pod „Telegrafem“; prowadzone są dochodzenia, mające ustalić, ile z zakwestyonowanych rzeczy pochodzi z kradzieży i do kogo należą.

Wojna Meksyku ze Stanami Zjednoczonymi?

Waszyngton. (Reuter) Doniesienie z Nogales w Arizona podaje:

Chociaż umówiono się o zawieszenie broni, **Meksykanie zaczęli wczoraj wieczorem znowu strzelać poza granice. Amerykanie rozpoczęli natychmiast mobilizacyę. Generał Cabell zawiadomił meksykańskiego gubernatora, że jeżeli nie ustanie strzelanie, wojska amerykańskie przekroczą granicę.**

(Konflikt meksykańsko-amerykański powstał wskutek tego, iż posterunek amerykański starał się przeszkodzić Meksykanom w przekroczeniu granicy. W odpowiedzi na to Meksykanie rozpoczęli ogień z poza granicy na Amerykan, na co ci ostatni również odpowiedzieli strzałami. Po stronie Meksykan padło trupem **100 osób, około 200 zaś odniosło rany.** P. Red.)

(d) **ROBOTNICY ZŁODZIEJE.** Policya na dworcu kolejowym aresztowała czterech robotników, podejrzanych o kradzież tytoniu z wagonów. Śledztwo ustaliło, że kradzieży dopuszczało się tylko dwóch: Michał Flak i Feliks Kłyś. Osadzono ich w areszcie, pozostałych zaś uwolniono. Tytoń skonfiskowano.

—o—

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. TADEUSZA TERLECKIEGO, kapitana Legionów polskich, ostatnio aspiranta ofic. c. i k. armii, zmarłego dnia 18 sierpnia 1918 r. na froncie włoskim, odbędzie się w sobotę, dnia 31 sierpnia 1918 roku, o godz. 9 rano, w kościele OO. Kapucynów, nabożeństwo żałobne, na które krewnych, przyjaciół i kolegów Zmarłego zapraszają towarzysze broni.

„ODBUDOWY KRAJU“ ukazał się zeszyt podwójny za miesiąc lipiec i sierpień (nr. 7—8). Począwszy od września b. r. „Odbudowa Kraju“ prócz zwykłego działu redakcyjnego zawierać będzie osobną część urzędową.

(d) **WYSTAWA PRAC KURSU KILIMKARSKIEGO.** Kraj. Patronat rękodzieł i przemysłu w Krakowie urządził cztero-miesięczny kurs dla przygotowania nowych sił roboczych. Naukę prowadziła p. Ewa Ramzowa i wyszkoliła 15 pracownic, które znajdą zatrudnienie w pracowniach kilimkarskich. Prace o motywach ludowych i modernistycznych wystawiono do 10 września w lokalu firmy Lankosz i Ska, Rynek gł.

(d) **KONC. SZKOŁA ŚPIEWU ST. BURSY** (ul. Kapucyńska 3, III. p.) rozpoczyna nowy rok szkolny dnia 2 września b. r. Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 5—6 po południu, w lokalu szkoły.

WIECZÓR HUMORU Wojciecha Wróblewskiego, zapowiedziany na sobotę 31 b. m., z powodu nagłej niedyspozycyi artysty odwołany został aż do następnego ogłoszenia. Za bilety wcześniej zakupione na żądanie zwraca firma W-go Rudnickiego pieniądze.

OPAWA—KRAKÓW. W niedzielę dnia 1 września b. r. rozegra „Cracovia“ na rozpoczęcie sezonu jesiennego match footballowy z klubem opawskim. „Opawa“, to jeden z pierwszych przeciwników krakowskiego klubu, a spotkanie z nią należało zawsze do nadzwyczaj interesujących. „Cracovia“ potykała się z tym zaciętym przeciwnikiem 11 sierpnia b. r. w Opawie, a wynik matchu był 3:3. Opawczycy pobili w tym sezonie kombinowaną drużynę wiedeńską 1:0, a ubiegłej niedzieli odnieśli zwycięstwo nad krakowską „Wisłą“. Daje to najlepsze świadectwo o klasie gości, którzy według wiadomości z Opawy, są pewni zwycięstwa w Krakowie.

—o—

(p) **BANDYCKIE NAPADY.** Z Wieliczki donoszą nam o częstych napadach bandyckich i licznych kradzieżach, praktykowanych przez bandy dezerterów, względnie opryszków w mundurach wojskowych, którzy posiadają przy sobie broń palną. Ofiarą rzezimieszków padają przeważnie gospodarze, którzy zmuszeni są pilnować nocami swego mienia.

(ch) **W GALICYI NIEMA UTRUDNIEŃ KOMUNIKACYJNYCH.** Wiedeński „Der neue Abend“ pod powyższym tytułem powtarza doniesienie berlińskiej „Taegl. Rundschau“ o jasnowidzącej ze Strupkowa, do której ściągają tak liczne pielrzymki, iż władze kolejowe rzekomo zaprowadziły osobne pociągi do Strupkowa. „Der neue Abend“ doniesienie o osobnych pociągach uważa wprawdzie za nieprawdopodobne, zapytuje jednak, jakim się to może dziać sposobem, iż administracya państwowa popiera zabobon? i wyraża życzenie usłyszenia, co na to powie ministerstwo kolei.

PRELIMINARZ BUDŻETU PAŃSTWA POLSKIEGO. Rząd wniesie pod obrady najbliższej sesyi Rady Stanu preliminarz państwa polskiego na okres od dnia 1 lipca do 31 grudnia 1918 r. Preliminarz przewiduje: w dochodach 4,742.134 mk., w wydatkach zaś 59.308.750 mk.

GMINY MARYAWICKIE w okupacyi austryackiej otrzymały pozwolenie na otwarcie swych świątyń i szkół, zamkniętych tam w r. 1915.

Liczba maryawitów w okupacyi austryackiej **znacznie się zmniejszyła, ponieważ wielu wyjechało do Rosyi, 8.000 zaś powróciło na łono kościoła katolickiego.**

O WYPŁATĘ W WALUCIE RUBLOWEJ. Robotnicy pewnego zakładu przemysłowego w Kielcach zażądali od właścicieli, ażeby zarobki wypłacane im były na przyszłość w walucie rublowej, a nie koronowej, jak dotychczas. Żądanie to właściciele zakładów przyrzekli rozpatrzeć.

10 GÓRNIKÓW ŻYWCEM ZAGRZEBANYCH. Z Zabrza na Śląsku donoszą: W kopalni „Guido“ załamało się sklepienie ganku podziemnego, wskutek czego 10 górników zostało żywcem zagrzebanych i odciętych od szybu. Nieszczęśliwym pospieszono szybko z pomocą. Wszystkich zdołano ocalić. Czterech z nich odniosło jednakże poważne okaleczenia, a mianowicie Tim, Skamel, Fojt i Lisowski, wszyscy ze Zabrza.

(kg) **MIĘDZYNARODOWA KONFERENCYA KOŚCIELNA.** Dnia 8 września miała się odbyć międzynarodowa konferencya kościoła ewangelickiego w mieście Upsala. Wszystkie związki i towarzystwa krajów neutralnych i wojujących przyrzekły swój współudział. Konferencya ta jednak nie przyjdzie prawdopodobnie do skutku albowiem koalicya odmówiła wydania paszportów. W związku z tą konferencyą ma być zapowiedziana druga, której celem byłaby dyskusya, na temat „Zjednoczenia kościoła ewangelickiego“. Czy i ta konferencya nie zawiedzie nie wiadomo.

(p) **ORDERY DLA SOCYALISTÓW.** Jak nam donoszą z Berlina, zostali odznaczeni wysokimi orderami dwaj wybitni socyalistyczni posłowie do Sejmu Rzeszy a mianowicie posłowie Geiss i Stockinger. Ordery zostały przyjęte.

MINISTERYUM LITERATURY I SZTUKI. Jak donoszą paryskie dzienniki — ma być utworzone w niedługim czasie we Francyi ministeryum literatury i sztuki. Wprawdzie Rzplta posiada już ministeryum oświaty z podległym mu sekretaryatem sztuk pięknych, celem jednakże rozszerzenia działalności w dziedzinie sztuk pięknych i literatury zamierza utworzyć specyalne ministeryum.

ŚMIERĆ NACZELNEGO WODZA WOJSK SERBSKICH. Według wiadomości nadeszłych z Rotterdamu, zmarł na wyspie Korfu naczelny dowódca wojsk serbskich, generał Petrowicz.

(p) **ROZSZERZENIE PRZYMUSU WOJSKOWEGO W AMERYCE.** Jak donoszą pisma szwajcarskie z Waszyngtonu, rozszerzono obowiązek służby wojskowej od lat 18 do 45.

10.000-LETNI LAS. Przy pracach ziemnych w okolicy szwedzkiego miasta Landskrona, znaleziono w pokładzie torfowym w głębokości około 5 metrów resztki lasu, pochodzącego z epoki lodowej. Wiek tego lasu oszacowano na 10.000 lat.

—o—

TEATR TURSKIEGO NA PROWINCYI.

„Miłostki Wojenne“. Nowość!

W Zakopanem 2 września.
W Nowym Targu 3 września
W Gorlicach 5 września

Z aktualnej satyry.

FOCH.

Było ich trzech twardych, jak mur,
I wiedli zacięty spór
O to, jak F o c h powinien brzmieć,
Bo różnie go zwą pan i kmieć.
Jeden z nich rzekł: — Ostatni grosz
Gotów-em dać, że Foch brzmi F o s z.
Drugi mu wnet słów przerwie tok:
— Nie pleć! wszak Frank wymawia: F o k.
A trzeci zaś starł ich na proch:
— Najlepiepiej wprost zwać Focha: F o c h.
I wszyscy trzej popadli w szał,
Bo każdy z nich mieć racyę chciał.
Aż przyszedł ktoś i rzecze tak:
— Nieszczęśni, wam rozumu brak:
Jak się zwał, tak się zwał,
. . . .

„Mucha“ (Warszawa).

Poradnik gospodarski.

OTRUCIA GRZYBAMI.

Mnożą się ostatnimi dniami liczne wiadomości o otruciach grzybami. Całe rodziny padają ofiarą nierozwagi i lekkomyślności. Teraz, gdy po długiej słocie nastał czas pogodniejszy, a grzyby „jak po deszczu rosną“, należy przypomnąć ostrożność.

Do zbierania, nabywania i gotowania grzybów powinna się brać tylko gospodyni znająca się na grzybach, a więc która potrafi odróżnić grzyb jadalny od trującego. Przy zbieraniu każdy grzyb należy najdokładniej oglądnąć: wybiera się tylko całe świeżo i młode grzyby. Grzyby robaczliwe, o niemiłym zapachu i nieświeże, choćby były prawdziwe, odrzuca się, gdyż i jadalne grzyby w czasie przejrzałości stać się mogą jadowitymi.

Zdrowy, świeży grzyb skruszy się, ale nie da się zmiażdżyć. Gdy grzyb ma papkowatowodnisty charakter i gdy po naciśnięciu palcem pozostaje odcisk, tj. powstałe zagłębienie samo przez się nie podniesie się, to taki grzyb jest podejrzany, a więc nie do użycia. Zwykle traci on wtedy i swój kolor właściwy.

Nadmiernie wielkie okazy grzybów powinno się też jako podejrzane wogóle odrzucać, tem bardziej, gdy u spodu czapki mają ciemne plamy. W słotny dzień zbieranych grzybów nie należy kupować. Co do grzybów w pogodny dzień zbieranych należy uważać, czy w dotykaniu nie okazują zawilgocenia. Aby nadać im pozór świeżości niesumienni handlarze nieraz zwilżają je wodą, co właśnie przyspiesza proces rozkładu.

Przyczyną tak częstych nieszczęśliwych wypadków otrucia grzybami, jest pomyłka w rozpoznawaniu ich, gdyż jest kilka gatunków grzybów jadowitych, z wyglądu bardzo podobnych do grzybów jadalnych. Podobieństwo to występuje więcej u starych grzybów, gdyż wtedy czapeczki takich jadalnych i niejadalnych stają się do siebie bardzo podobne, zaś największa i w oko wpadająca różnica zachodzi w korzonkach. Wybierając grzyby do gotowania, należy więc zawsze bardzo dokładnie każdy grzyb w całości z osobna oglądnąć, przyczem bardzo ważną jest rzeczą, aby czapeczka była wraz z korzeniem, tj. aby stary grzyb nie był złamany.

Najwięcej pomyłek z powodu podobieństwa zachodzi właśnie przy grzybach u nas najwięcej używanych, a to u: 1) borownika, t. zw. grzyba prawdziwego, 2) rydza jadalnego, 3) pieczarki, bo każdy z tych grzybów ma do siebie wiele podobnego grzyba jadowitego.

Sposoby, jakich tu i ówdzie używają jako ochrony przed wypadkiem od rzekomego rozpoznania jadalnego od trującego, jak np. przez zanurzenie w gotujących się grzybach srebrnej łyżki i t. p. są starymi szkodliwymi przesądami. Tylko dokładna znajomość wyglądu grzyba jadalnego może uchronić przed otruciem. Do tego celu jako pouczenie służą tak liczne tablice kolorowe z zestawieniem grzybów jadalnych i trujących.

Juliuszowa Albinowska.

Bapaume, Combles i Noyon w rękach Francuzów.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 30 sierpnia:

Grupa Ruprechta i Boehna: **Walki przedpolowe po obu stronach Lys i na pónoc od Scarpy. Na południowy wschód od Arras nasza artylerya i lotnicy skutecznie uchwycili nieprzyjacielską piechotę i czołgi, udające się na plac boju. Około południa nieprzyjaciel ponowił ataki. Ich punkt ciężkości leżał wczoraj na południu drogi Arras-Cambrai. Nieprzyjaciela, który kilkakrotnie wypadł z Cherisy i Fontaine na Hendecourt, odparliśmy w zaciętej walce.**

Dalej na południe wtargnęli Anglicy do Bullecour i Riencourt. W chaosie rowów i lejów dawniejszych bitw rozegrały się tu zacięte walki. Riencourt wydarto nieprzyjacielowi. Wschodnia część Bullecourt odebrana. Popołudniu nieprzyjaciel rozszerzył swoje ataki aż na północny wschód od Bapaume. Załamały się one już w naszym ogniu. Ze St. Leger i Mory nieprzyjaciel pięciokrotnie atakował napróżno. Wiele czołgów zniszczono.

Na północ od Sommy, w związku z ruchami, wykonanymi na południe od rzeki, przełożyliśmy obronę na linię na wschód od Bapaume, a na północny zachód od Peronne. Nieprzyjaciel postąpił za nami, wahając się, przez Bapaume, Combles i Maurepas.

Między Peronne a Oisą walki piechoty. Na zachodnim brzegu Sommy i Kanału odparto silne ataki, wykonywane przez nieprzyjaciela na południowy wschód od Nesle i z Noyon na nasze nowe linie, na północny zachód od miasta. Nad Ailettą Francuzi na zachód od Folembray usadowili się w nieznacznej głębokości na wschodnim brzegu. Między Ailettą a Aisną Francuzi, wespół z Amerykanami, podjęli znowu ataki.

Między Pont St. Mard a Chavigny, od wczesnego ranka atakowali Francuzi nasze linie. Czołgi wciąż na nowo, gęstemi falami atakującemi, prowadziły piechotę naprzód. Magdeburskie, hannowerskie i turyńskie pułki gwardyi rozbiły zupełnie ciężkie ataki nieprzyjaciela dwa razy silniejszego. 72 czołgów zniszczono. Podoficer Kropmeier, frajtrzy Manske i Scholottau, z 1-ej kompanii karabinów maszynowych 1 pułku gwardyi, wspólnie zniszczyli pięć czołgów. Pułk piechoty Nr. 165 zniszczył 20 czołgów. Francuzi ponieśli tu wczoraj srogą klęskę. Ich straty są niezwykle wielkie. Wzięliśmy jeńców z 10 dywizyi.

Ludendorff

Komunikat wieczorny.

Berlin (B. Wolffa). Urzędowo donoszą dnia 30 b. m. wieczór: **Wielkie ataki angielskie na** szerokim froncie na południowy wschód od Arras załamały się. Częściowe walki na południowy wschód od Noyon i nad Ailettą.

Komunikat francuski.

Wiedeń (B. K.). Biuletyn francuski z 29 b. m. wieczór: Za dnia **posunęliśmy się dalej naprzód w okolicy kanału północnego, który obsadziliśmy w całości**, z wyjątkiem Cotigny i Sermaise. Obsadziliśmy las Quesney, na północny wschód od Heuvilly i Beluvraignes. Dalej na południe walka przybrała charakter ogromnie zawzięty. W zaciętej walce zajęliśmy Noyon. Dotarliśmy do krańca południowego Hepplincourt. Na wschód od Noyon usadowiliśmy się na stoku południowym góry Simeon i zdobyliśmy Landricourt i Morlancourt. Mimo oporu nieprzyjaciela na północy i koło Champ, podjęliśmy kilka ataków. Gumy i Pont St. Mard są w naszych rękach.

Komunikat angielski.

Zajęcie Peronne.

Londyn (B. K.). Biuletyn z 29 b. m. wieczór: Skuteczne ataki 3-ej, 4-ej i 1-ej armii angielskiej od 8 sierpnia uniemożliwiły utrzymanie się nieprzyjaciela na niedawnym terenie walki nad Sommą. Na całym froncie na południe od Bapaume zmuszony został nieprzyjaciel porzucić teren tak wielkiemi ofiarami w marcu i kwietniu tego roku zdobyty. Stracił wielu jeńców, wiele dział, materyału wojennego, zabitych i rannych. Dotarliśmy na brzeg zachodni Sommy naprzeciw Bray i Peronne i zajęliśmy te miejscowości. Na północ od nich posuwamy się naprzód na ogólnej linii Combles—Morval—Bulecourt—Franicourt. Zaciętą walkę stoczono za dnia na tym froncie. Piechocie nieprzyjacielskiej, która starała się powstrzymać nas w pochodzie, zadano wielkie straty. Dziś rano wojska nowozelandzkie zajęły Bapaume, wypędzając straże tylne nieprzyjaciela. Na północ od Bapaume nieprzyjaciel stara się jeszcze bronić swych stanowisk. Wojska nasze po zaciętej walce zrobiły postępy w kierunku Vraucourt—Ecourst—St. Mein—Hendecourt i Cagnicourt, wzięły wielu jeńców. Na północ od Scarpy skuteczne przedsięwzięcia umożliwiły naszym wojskom usadowienie się znowu na stanowiskach na wzgórzu Greenland, skąd wyparto je 27 b. m. Za dnia zyskaliśmy teren po obu stronach potoku Lave, na północ od Bethune i na wschód od lasu Nieppe.

Londyn. (B. K.) Reuter dowiaduje się, że Anglicy dziś **na froncie 7 mil, między Bullecourt a Scarpą posunęli się naprzód o jakie 1000 jardów i zajęli Riencourt.**

Oczyszczanie Francyi z Niemców potrwa 6 miesięcy.

(*Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“*)

Wiedeń, 31. sierpnia.

Jak z Genewy donoszą, gen. **Foch miał gwarantować oswobodzenie ziemi francuskiej od nieprzyjaciela w ciągu sześciu miesięcy.**

Sensacyjne oświadczenie państw koalicyjnych.

Amsterdam (B. K.). Jeden z tutejszych dzienników donosi, że **rządy koalicyi w następnych tygodniach prawdopodobnie ogłoszą wspólne sensacyjne oświadczenie, będące wynikiem** rokowań, odbytych przez sojuszników w Londynie

—o—

Komunikat austryacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają dnia 30 sierpnia:

WŁOSKI TEREN WOJNY.

Na południe od Morie wojska szturmowe kawaleryi napadły jeden nieprzyjacielski punkt oparcia i wzięły do niewoli część załogi. Także w dolinie Concei działały nasze wojska szturmowe skutecznie. Na płaskowyżu Siedmiu Gmin odżyła działalność bojowa znacznie. Pod Asiago i na północ od Col de Rosso nieprzyjaciel, po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem, podjął kilka wypadów, które po części w ogniu, po części kontratakiem zostały odparte.

Wczoraj rano nasze wielkie aeroplany zaatakowały dworzec kolejowy w Monte Belluno i obrzuciły go 50 bombami.

W Albanii nie było większych działań bojowych.

Szef sztabu generalnego.

Włoski okręt powietrzy nie wrócił

Rzym (Ag. Stefani). Okręt powietrzny, który dnia 10 b. m. wzniósł się ku południowemu Adryatykowi dla wykonania zadania wojennego, nie powrócił do swej podstawy operacyjnej.

Bombardowanie Konstantynopola.

Konstantynopol (B. K.). Front palestyński: Od wybrzeża aż do Jordanu tylko drobna działalność bojowa. Wschodni brzeg Jordanu stał pod ogniem gwałtownym nieprzyjacielskiej artyleryi. Uderzenie powstańców na południe od Tebuk rozbiło się po długiej walce o dzielną postawę naszych posterunków i nadbiegłych wzmocnień. Na innych frontach nic nowego. — W nocy na 28 b. m. nieprzyjacielscy lotnicy rzucili bomby i odezwy podburzające na Konstantynopol. Bomby wyrządziły tylko nieznaczne szkody. Jedno dziecko zabite, 11 osób rannych.

Rozpaczliwe ataki bolszewików.

Władywostok. (Reuter). Przed frontem Ussuri nieprzyjaciel podjął rozpaczliwe, silne ataki. Wszystkie wojska koalicyi, z wyjątkiem amerykańskich, brały udział w walce. Około 300 ludzi stracił nieprzyjaciel w zabitych. Główny ciężar walki spoczywał na Japończykach. Zdobyliśmy dwa pociągi pancerne i działo polowe.

Proces legionistów.

Marmarosz Sziget. (B. K.) Świad. Aleksander Vass, kanonier 64 pułku ciężkiej artyleryi, zeznaje, że widział legionistów obalających słupy telegraficzne. Franciszek Szczurek, freiter 11 komp. 2 pułku legionistów, w przeciwieństwie do swego zeznania z 20 marca, według którego ks. Panaś miał zerwać czarny niemiecki order z trumny Mężyńskiego i rzucić na ziemię, oświadcza teraz, że stał za daleko, by widzieć zajście przy trumnie. O tem wiele mówiono, sądzi jednak, że ordery spadły, a kapelan Panaś podjął je z ziemi.

Tajny traktat Austryi z Ukrainą.

Wiedeń. (B. K.). Wiadomości, podane w dziennikach zagranicznych o rzekomym tajnym traktacie Austro-Węgier z Ukrainą, nie są prawdziwe.

Przerwa w rokowaniach dra Hussarka ze stronnictwami.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 31. sierpnia.

Rokowania premiera z przywódcami stronnictw doznały mimowolnej przerwy przez to, że prez. min. zaprosił przewodniczących poszczególnych frakcyi związku czeskiego na rokowania, ci jednakże postanowili zjawić się tylko formalnie w formie prezydyum związku czeskiego. Prezes Koła polskiego, dr. Tertil, ma jutro przybyć do Wiednia i zaraz z początkiem tygodnia odbędzie konferencyę z prez. min. Przewodniczący komisyi finansowej, dr. Loewenstein, przybywa 6 września do Wiednia. Mniej więcej w tym samym czasie zapadnie też decyzya co do terminu zwołania komisyi finansowej.

Konferencya Scheidemanna z Troelstrą.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Wiedeń, 31. sierpnia.

„Neues Achtuhrblatt“ donosi z Berna, że w Interlaken (Szwajcarya) wiceprez. parlamentu niemieckiego, Scheidemann, odbędzie konferencyę z Troelstrą i przywódcami socyalistów szwajcarskich.

Interpelacye z powodu rekwizycyi w Rumunii.

Jassy. (B. K.). W odpowiedzi na interpelacye w sprawie dokonywanych w Rumunii rekwizycyi oświadczył min. spraw zagr., Arion, że otrzymał od mocarstw okupacyjnych zapewnienie, iż nie będzie się robiło rekwizycyi, nie stojących w związku z traktatem. Ciężka sytuacya, którą znosić muszą obszary okupowane, jest nieodłączną od każdej okupacyi wojskowej.

Minister zakończył zapewnieniem, że ufa w pełni lojalności państw centralnych.

Bandycki napad w Busku

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Lwów, 31 sierpnia.

Zuchwała szajka bandytów napadła onegdaj na domostwo Pawła Grabińskiego, młynarza w Busku. O północy, dom stojący samotnie, otoczyło pięciu uzbrojonych i zamaskowanych bandytów. Po wyciśnięciu szyby u okna dwóch weszło do kuchni, a trzech pozostało na straży. Łoskot wyrzucanych przez okno rzeczy zbudził służącą, która narobiła krzyku. Jeden z drabów rzucił się na nią z nożem, lecz cios chybił, a dziewczyna zbiegła do ogrodu. Drugi bandyta tymczasem wtargnął do pokoju Maryi Grabińskiej i mierząc do niej z rewolweru, zażądał wydania pieniędzy. Wołania o pomoc służącej spłoszyły jednak bandytów, którzy zdołali unieść z sobą rzeczy wartości około 4000 K.

—o—

Demonstracya przed namiestnictwem.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Lwów, 31 sierpnia.

Jakaś nieznana ręka rozrzuciła onegdaj po Lwowie odezwy, w których wzywa kobiety, pobierające zasiłki wojskowe, do demonstracyi pod namiestnictwem, argumentując w ten sposób, że parlament uchwalił już podwyżki, a jedynie namiestnictwo, względnie komisye zasiłkowe, wypłaty nie doprowadzają do skutku. Pod wpływem tych odezw zebrała się wczoraj gromada kobiet pod namiestnictwem, żądając wypłaty zasiłków. W pogłoskach o podwyższeniu zasiłków wojskowych niema jednak zgoła prawdy, parlament bowiem żadnego takiego podwyższenia nie uchwalił, a namiestnictwo nie ma prawa podwyższania zasiłku. Odezwy rozrzucone pochodzą widocznie z ręki jakiegoś niesumiennego agitatora.

—o—

Pożar w Rzęśnie Polskiej.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Lwów, 31. sierpnia.

Wczoraj wieczór wybuchł pożar w Rzęśnie Polskiej pod Lwowem, w tartaku braci Wczelaków. Spalił się budynek piętrowy, mieszczący kotłownię. Według zdania kierownika wojskowego, fabryka będzie musiała stać nieczynna przynajmniej 2 tygodnie.

—o—

Podróż ministrów po Galicyi.

Stanisławów. (B. K.). Przybyli tu ministrowie i namiestnik udzielali posłuchań wielu osobom.

Brzeżany. (B. K.). Przez Halicz ministrowie przybyli do Brzeżan. O godz. 9 rano udali się do Szybalina i Baranowa. Po powrocie dawali posłuchania w gmachu starostwa.

Lwów. (B. K.). Przybyli tu wczoraj ministrowie w towarzystwie prezesa Koła polskiego. Na wieczór zaprosili oni wszystkich bawiących we Lwowie posłów polskich i ruskich na kolacyę do hotelu Krakowskiego, celem omówienia sprawy odbudowy kraju.

—o—

Rewizya u żydów galicyjskich w Budapeszcie.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Wiedeń, 31. sierpnia.

Z Budapesztu donoszą, że nowa rewizya, przedsięwzięta u żydów galicyjskich, bawiących dotąd w Budapeszcie, doprowadziła do konfiskaty ogromnej masy środków żywności w cenie 1 i pół miliona kor.

Kronika telegraficzna.

WYJAZD REFERENTA GALICYJSKICH REKLAMACYJ ROLNICZYCH. Referent spraw reklamacyjnych galicyjskich w ministerstwie rolnictwa, dr Marynowski, wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Przez ten czas w sprawach reklamacyjnych rolniczych należy się odnosić do szefa departamentu 25-go radcy sekcyjnego, dra Schuerera.

ZNOWU ZAKAZ PODAWANIA I SPRZEDAWANIA CHLEBA I BIAŁEGO PIECZYWA. Nasz korespondent lwowski donosi: Namiestnictwo wychodząc z założenia, że niebawem będzie się ludności przydzielało pełną racyę chleba i mąki, ogłasza znów przypomnienie, że w restauracyach i kawiarniach nie wolno podawać i sprzedawać chleba, białego pieczywa i ciast.

(ch) KATASTROFA KOLEJOWA W TYROLU. Na stacyi Sterzing w Tyrolu najechał pociąg wjeżdżający na stacyę na pociąg ciężarowy, zajęty przesuwaniem wozów. Zdruzgotaniu uległy lokomotywy obu pociągów i trzy wagony. Śmierć poniósł pewien Galicyanin; ciężko ranne 2 osoby, lekko 5.

W AMERYCE NIEMCÓW WOLNO LYNCZOWAĆ. Tygodnik holenderski „Weekled Voor Stat On Land“ pisze, że lynczowanie Niemców w Ameryce nie podlega karze, a socyaliści pacyfiści dostają się do więzienia.

Z obrazków wojennych.

Hasłem Yankesów: „naprzód“!

(?) Dziennik żołnierzy angielskich, walczących we Francyi, „The Stars and Stripes“, zamieszcza następujący epizodzik wojenny:

Zmierzch się już zbliżał. Batalion Amerykan, który zrobił dziesięć mil drogi, ścigając Niemców, znajdujących się w odwrocie, odpoczął sobie trochę po swej fatydze, na cienistej drodze starego lasu pod Fere. Wszyscy wdychali w płuca z zadowoleniem świeże powietrze. Młodzi porucznicy rozciągnęli się wygodnie na trawie, dowódca oddziału zaś stał właśnie oparty plecami o drzewo, gdy granat, uderzając w pień tego drzewa, odciął jego część górną, tuż nad głową komendanta.

Komendant sam, raniony odłamkiem granatu, w chwili właśnie, gdy otrzymywał rozkaz podjęcia marszu, powiedział półgłosem:

— Do widzenia, moje dzieci!

Oddział cały zatrzymał się w miejscu. Nagle, jakby moc jakaś nadziemska dodała mu sił, komendant podniósł zwieszoną głowę, powołał oficera, mającego zastąpić jego miejsce:

— Poruczniku Hansen! — powiedział. — Hasłem jest: „Forward!“ (naprzód). Poprowadź ludzi!

Rzekłszy to, skonał.

Nazwisko tego komendanta? Zwał się Francis M. Leaty z Lawrence. Był to żołnierz z powołania. Debiutował na Filipinach jako adjutant obecnego naczelnego komendanta wojsk amerykańskich, a wówczas jeszcze kapitana Pershinga.

OGŁOSZENIA.

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR" JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE – ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.